



**BARTHOU,**  
francuski minister spraw zagarniczych po wizytach w Warszawie i Pradze, wrócił do Paryża.

WYDANIE: A B C D E F G H  
I J K L M N O P

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**RENAULT**  
senator i b. minister sprawiedliwości Francji, również zamieszany jest w afe re Stawiskiego.

ROK XII.

WTOREK, 1-GO MAJA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 120

## Poćwiartowane zwłoki dziecka pod płaszczem

**Straszna zbrodnia kobiety, która chciała usunąć ślady swej hańby. Policjant ujął morderczynię w Będzinie**

Sosnowiec, 1 maja.

Krew mrozące w żyłach wydarzenie miało miejsce na Górze Zamkowej w Będzinie.

Patrolujący tam policjant zauważył jakąś niewiastę, która wydała mu się podejrzana. Widoczne było, że coś ukrywa pod płaszczem.

Policjant, w przekonaniu, że ma do czynienia z przemytniczką lub złodziejką, wezwał ją do zatrzymania. Wówczas niewiasta przesadziła pobliską płot i rzuciła się do ucieczki.

Policjant puścił się za nią w pogoń, alarmując jednocześnie gwizdkiem. Wkrótce zebrał się tłum, który zatrzymał uciekającą. Policjant chcąc sprawdzić co kobieta owa ukrywa, uchylił jej płaszcz. Oczom jego przedstawił się straszny widok.

Z pod płaszcza wystawała bosa skrwawiona nóżka dziecka, które niewiasta przyciskała do siebie. Odpro-

dzono ją do komisariatu i poddano rewizji.

W reformach jej znaleziono odciętą głowę dziecka, straszliwie zmiążdżoną, oraz kadłub dziecka.

W czasie dochodzeń niewiasta oś-

wiadczyła, że pochodzi z Czeladzi i jest mężatką. Wymieniła przytem nazwisko rzekomego męża.

Jak się okazało, podała ona nazwisko zamieszkałego w Czeladzi swego wuja, który wyjaśnił dopiero, że nazywa się

ona Jadwiga Noryniowa i mieszka w Sosnowcu na Pogoni przy ul. Średniej 3.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Noryniowa jest panną i powiła niedawno nieślubne dziecko. Obawiając się rodziców, i chcąc usunąć ślady swej hańby, zamordowała dziecko, poćwiartowała zwłoki i usiłowała je ukryć. Udała się w tym celu do Będzina, by je zagrzebać w pobliżu kopalni.

Szczątki noworodka umieszczono w kostnicy.

## Trzy pochody robotnicze w Łodzi z okazji święta 1 maja

Łódź, 1 maja.

(ft) Dziś rano, z okazji święta robotniczego 1-go Maja, ze wszystkich stron miasta ścigać zaczęły grupy robotników na punkty zborne, skąd wyruszyć miały pochody.

Zbiórki poszczególnych grup trwały do godziny 10, kiedy wyruszył pierwszy pochód przez ulice miasta.

Związki, wchodzące w skład Z. Z. Z. zebrały się rano u zbiegu ulic ks. bisk. Bandurskiego i Al. Kościuszki i stamtąd wyruszył olbrzymi pochód, kierując się ulicą Piotrkowską do Placu Wolności.

Pochód zatrzymał się pod pomnikiem Kościuszki i tam złożony został wieńiec, celem uczczenia bohatera narodowego,

który pierwszy głosił hasła Polski demokratycznej i ludowej. Po wygłoszeniu licznych przemówień, pochód został rozwiązany.

Drugi pochód P. P. S. frakcji rewolucyjnej, ruszył o godz. 10 z ul. Piotrkowskiej 86 i Piotrkowską, Pl. Wolności, ul. 11-go Listopada, skierował się na Polesie, na groby bohaterów walk wolnościowych 1905-6 roku.

Trzeci pochód, zorganizowany przez P. P. S. C. K. W., niemiecką socjalistyczną partję i Bund, zawiązał się na Wodnym Ryнку i przez ul. Główną, Piotrkowską, tą samą trasą co poprzedni, ruszył na Polesie Konstantynowskie.

## Staruszka wpadła do rzeczki Jasień, przepływającej przy ul. Wólczanńskiej, doznając śmiertelnych obrażeń

Łódź, 1 maja.

(ig) Dziś o godz. 8.30 rano zdarzył się niezwykle tragiczny wypadek na ul. Wólczanńskiej przy zbiegu Pięknej, gdzie przepływa rzeczka Jasień.

W pewnym momencie przechodnie ujrzała jak jakaś starsza kobieta zachwiała się nagle, straciła równowagę i z wąskiego brzeżka spadła w dół do rzeczki. Pośpieszono jej natychmiast na ratunek. Okazało się, że uległa ona tak

ciężkim obrażeniom iż musiano odwieźć ją do szpitala. Stan jej jest beznadziejny.

Z dokumentów znalezionych przy niej stwierdzono, że jest to 74-letnia Zenobia Wasiewicz, zam. na ul. Fijałkowskiej 6. Dotychczas nie stwierdzono co było przyczyną wypadku. Należy przypuszczać, że wskutek udaru mózgu straciła równowagę.

## Przywódca szurmówek Hitlera szefem tajnej policji politycznej

Berlin, 1 maja.

W związku z nominacją hr. Fricka na stanowisko ministra spraw wewnętrznych Prus, zauważyć należy, że w tem ministerstwie nastąpiła już ostatnio doniosła zmiana przez powierzenie kierownictwa pruskiej tajnej policji państwowej Himmlerowi, naczelnemu dowódcy sztafet ochronnych, który w ten sposób stopniowo zjednoczył w swoim ręku przywództwo nad całą policją polityczną Rzeszy.

Berlin, 1 maja.

W niedzielę odbyło się we Wrocławiu

wiu zaprzysiężenie nowoutworzonej formacji szurmowej, występującej pod nazwą: „Korpus żandarmów szurmowych” niemieckiego Śląska. Według „Schlesische Tagesztg.”, zadaniem korpusu żandarmów, podlegającego bezpośrednio ministrowi Roehmowi, jest kontrola szurmówek śląskich oraz ich przywódców zaprzysiężenie odbyło się w obecności naczelnego przywódcy sztafet ochronnych i nowomanowanego kierownika tajnej policji politycznej Prus Himmlera.

## Przeciął sobie gardło i żyły u rąk Samobójstwo bezrobotnego

Łódź, 1 maja.

(ig) Nocy ubiegłej znaleziono na podwórzu domu przy Szosie Zgierskiej nr. 101 zamieszkałego tam 30-letniego Wacława Hilta z raną ciętą gardła i żył u rąk. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się denata uratować. Śmierć nastąpiła po upływie kilkunastu minut. Zwłokę przewieziono do prosektorjum celem dokonania sekcji.

Hilt był kawalerem i od dłuższego czasu znajdował się bez pracy. Należy przypuszczać, że nędza skłoniła go do samobójstwa.

## Katastrofalny pożar w porcie Plymouth

Londyn, 1 maja.

(t) W Plymouth wybuchł katastrofalny pożar. Ogień powstał w jednym z budynków mieszkalnych w nocy i nim zdążano się zorientować w sytuacji, stał on już w płomieniach. Przybyła straż ogniowa uratowała część lokatorów domu, jednak cztery osoby poniosły śmierć w płomieniach. — Policja wszczęła dochodzenie, celem wyświetlenia zagadkowych okoliczności wybuchu pożaru.

## Ciężko poraniony przez opryszków

Łódź, 1 maja.

(ig) Nocy ubiegłej przywieziono na stację pogotowia miejskiego 22-letniego Moszka Joaba (N. Zarzevska 29), u którego lekarz stwierdził szereg ran twarzy oraz złamanie chrząstki nosa. — Silnie krwawiącego opatrzone na miejscu i odwieziono do domu. W czasie udzielania rannemu pomocy, opowiedział on, iż padł ofiarą napadu bandyckiego przy zbiegu ul. Andrzeja i Al. Kościuszki.

Jak zdołano jednak ustalić, napastnikami nie byli bandyci, lecz awanturnicy, którzy zaczepiali przechodniów i bez najmniejszej przyczyny bili ich do krwi. Za bandą łobuzów wszczęto energiczne poszukiwania.

## Komuniści węgierscy planowali zamachy na dzień 1 maja

Budapeszt, 1 maja.

W dniu wczorajszym, znaleziono przed mieszkaniem zastępcy prezydenta policji budapesztańskiej dr. Hetenyiego bombę. — Bomba wypełniona była ekrazytem i w razie wybuchu, mogła zniszczyć znaczną część mieszkania. Jak ustalono, bombę tę podłożyli komuniści. — Już w sobotę, wykryto na przedmieściu Buda-

pesztu magazyn amunicji, należący do komunistów. Ustalono, że komuniści węgierscy otrzymywali subwencje ze strony centrali komunistycznej w Amsterdamie.

Komuniści planowali w dniu 1 maja cały szereg zamachów, przedewszystkiem na dr. Hetenyiego, który od szeregu lat jest postrachem komunistów węgierskich.

## 30 stopni ciepła

Łódź, 1 maja.

(tt) Panujące od kilku dni upały wzmagają się coraz bardziej. Dziś o godz. 9 rano w cieniu termometr wskazywał 23 stopnie C., a w słońcu — 30 stopni. Zapowiada się więc, że na godzinę 12-w południe będziemy mieli 40 stopni powyżej zera.

Tak upalnych pogód w okresie wiosennym nie mieliśmy już wiele lat.

## Pilot niemiecki uległ katastrofie

Berlin, 1 maja.

(t) Tragicznemu wypadkowi uległ pilot niemiecki Erhard wraz z żoną. Lechał on samolotem sportowym na wystawę lotniczą do Genewy. Po drodze samolot spadł i pilot wraz z żoną doznał śmiertelnych obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala żona Erharda zmarła, a on walczy ze śmiercią.

## Dolar w Łodzi

Dzisiaj w obrotach prywatnych kurs dolara wynosi 5,22 — 5,23. Bank Polski płaci za dolary tę samą cenę. Fun-tami obracano według kursu 27 — 27,10 Marki niemieckie 2,02 — 2,07. Dolar złoty 9 — 8,98.

## Wycieczka elektrotechników polskich do Sowiec

Warszawa, 1 maja.

(B) Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach czerwca r. b. uda się na zaproszenie sowieckiego komitatu handlu do ZSRR większa wycieczka przedstawicieli polskiego przemysłu elektrotechnicznego. W wycieczce wezmą udział przedstawiciele największych polskich fabryk elektrotechnicznych, do których przyłączy się grupa fachowców technicznych z dziedziny elektrotechniki.

## Hitlerowcy węgierscy przeciw hitlerowcom niemieckim

Budapeszt, 1 maja.

Przywódca hitlerowców węgierskich poseł Mesko oświadczył w parlamencie, iż Hitler nic go nie obchodzi i że gotów jest w razie potrzeby bronić z bronią w rękę granic Węgier przed Niemcami.

# Jak zabito hr. Mirbacha

## pierwszego posła niemieckiego w bolszewickiej Moskwie

### Rewolucjoniści rosyjscy chcieli w ten sposób zaprotestować przeciwko współpracy niemieckiego wywiadu z sowiecką czerzwycząjką

(r) Fakty historyczne dopiero po latach nabierają wyrazistości i jasności. Wszystko, co było skrywane, czego nie można było zbadać w trakcie dokonywanego się zdarzenia, stopniowo wychodzi na jaw. I wówczas dopiero zdarzenie to stało się zrozumiałe i jasne i mimo, że pozornie straciło na aktualności, odżywa z nową siłą.

Takim faktem jest słynne zabójstwo pierwszego niemieckiego posła w Moskwie po wojnie, hrabiego Mirbacha. Dziś wychodzą w tej sprawie na jaw rzeczy wysoce rewelacyjne. Jedno z rosyjskich pism na emigracji zdobyło dokumenty, dotyczące tej sprawy i publikuje je obecnie, wywołując żywe zainteresowanie na całym świecie.

Jak się bowiem okazuje, bezpośrednio po wybuchu rewolucji bolszewickiej pomiędzy władzą sowiecką a przedstawicielami państwa niemieckiego, nastąpiło ścisłe porozumienie. Polegało ono na tym, iż bolszewicy, niepewni jeszcze w tych czasach swej władzy, uważali, iż każdy cel usięca środkami i postanowili przy pomocy agentów niemieckiego kontrwywiadu natrafić na nici rosyjskiej kontrrewolucji. Stanął wówczas pakt, iż obie strony będą się wzajemnie informowały o wszystkich posunięciach przeciwników, tembardziej, że i kontrwywiad niemiecki mógł wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć się od agentów Czeeki i przeciwdziałać w ten sposób niepokojom we

własnym kraju.

Porucznik Mueller, szef niemieckiego kontrwywiadu w Moskwie i radca poselstwa dr. Rietzler dostarczali wszelkich informacji szefowi Czeeki Dzierżyńskiemu i sekretarzowi niemieckiej delegacji w Brześciu, późniejszemu posłowi Sowieców w Chinach Karachanowi; zaś ci informowali niemiecki wywiad o wszystkich bardziej lub mniej wybitnych działaczach politycznych, działających przeciwko Niemcom.

Te wzajemne stosunki utrzymywane były długo w tajemnicy. Aż wreszcie dowiedzieli się o nich lewi socjal-rewolucjoniści, którzy popierali bolszewików i postanowili przerwać to współdziałanie, uważając za haniebną współpracę przed stawicielei rewolucyjnej władzy z agentami imperjalizmu niemieckiego. Postanowili oni postawić Lenina przed dokonany fakt zerwania tej tragicznej idylli, która powstała po podpisaniu traktatu pokojowego.

6 lipca 1918 roku, o godzinie 3 po poł. do willi, w której mieszkał poseł niemiecki hr. Mirbach podjechało auto. Wyszli z niego dwaj lewi socjal-rewolucjoniści Blumkin i Andrejew. Straży, która nie chciała ich przepuścić, okazali oni podrobioną przepustkę z podpisem Dzierżyńskiego, komunikując, iż muszą rozmówić się z posłem w bardzo ważnej, niecierpiącej zwłoki sprawie.

Wpuszczono ich. Hrabia Mirbach

przyjął ich w swoim gabinecie. Razem z posłem wszedł do gabinetu jego tłumacz. Andrejew nawiązał rozmowę w sprawie aresztu bratanka posła Roberta Mirbacha, który oskarżony był o szpiegostwo na niekorzyść Rosji Sowieckiej. Areszt nastąpił przed kilku dniami i hr. Mirbach nie zdążył jeszcze interwenjować. W chwili, gdy poseł zaczął przeglądać leżące przed nim papiery, dotychczas tej sprawy, Blumkin niepostrzeżenie wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać do Mirbacha. W tym samym momencie Andrejew rzucił bombę, która jednak nie eksplodowała.

Mirbach, zgięty wpoj zaczął uciekać. Ale kula Blumkina dosięgła go i padł on martwy na ziemię. Ranny w nogę przez tłumacza Blumkin, pokonywując straszny ból dowłókł się do samochodu i wraz z Andrejewem zbiegł.

Gdy Lenin dowiedział się o tym zamachu, był zupełnie wyprowadzony z równowagi. Nazwał terorystów łobuzami, którzy w przestępczy sposób naruszyli sprawę pokoju. Za życie posła niemieckiego zapłaciło swą głową 14 lewych socjal-rewolucjonistów, którzy zostali rozstrzelani bez żadnego sądu. Blumkina i Andrejewa jednak w liczbie ich nie było. Blumkin został rozstrzelany dopiero w parę lat później.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nie ma bezpośrednio potem bolszewicy domagać się zaczęli od Lenina zniesienia kary śmierci, przypominając mu, że rzucił on to hasło w czasie swej walki z Kiereńskim.

— Nonsens — odpowiedział Lenin. — Szaleństwo. Jak chcecie robić rewolucję bez możności rozstrzelania kontrrewolucjonistów? Cóż to jest kara wzięcia w czasie wojny domowej? Kara śmierci pozostanie. Cel usięca środkami. Dla zwycięstwa rewolucji — wszystko wolno!...

A. K.

## Wolna Trybuna

### Nie wolno się załamywać pod ciężarem chwilowych niepowodzeń

PAN E. K., UL. P. 8 W KRAKOWIE. Drogi Panie, trzeba być mężczyzną w całym tego słowa znaczeniu i umieć ze stoickim spokojem znieść swój los. Otrzymałem przez Pana list był aż nadto jasny i wyraźny w swej formie, aby trzeba było teraz uciekać się aż do publicznego wezwania. Przypisuję Pan waga do błahostek np. pozostawionych u Pana listów i fotografii. Owa pani Rena posiada przecież adres Pana i gdyby czuła ku temu potrzebę napisałaby do Pana. Dziedzina uczuć jest niezbadana puszczaj np. dlatego trudno jest mi Panu odpowiedzieć na Jego pytanie czemu postąpiła z Panem tak, a nie inaczej. Pan jest jednak silnym mężczyzną, który potrafi się opanować i zapomnieć.

PANI WANDZIA G. Z KRAKOWA. Pani Wandziu, to co zamierza Pani popełnić byłoby błędem, któryby mógł mieć później przykre dla Pani następstwa. Pożyczanie pieniędzy od znajomych mężczyzn, bez nadzienia na rychłe ich oddanie mogłoby być źle zrozumiane i postawić Panią w fałszywym świetle, tembardziej, że inicjatywa wyszłaby od Pani. Sprawy materialne, tak bardzo ważne w naszym życiu codziennym, nie bardzo włączają się z subtelną stroną uczuciową. Wiem, że Pani nie ma nic złego na myśli, że traktuje Pani swego znajomego, do którego zdołała Pani zapalać pierwszem wioślanem uczuciem, jak bliska sobie duszę, jak szczerą i oddaną przyjaciółkę. Droga Wandziu, przyznaję Pani jednak, że ów znajomy nie wie co się w duszy Pani dzieje, a Pani boi się przyznać, ażeby tego nie wykorzystał. Słusznie czyni Pani drogę dziecko, będąc ostrożną. Niech Pani uprzytomni sobie teraz, że pożyczając od swego znajomego drobne kwoty pieniędzy wywołuje Pani pomiędzy Wami pewien stopień poufałości, poufałości, która mogłaby być fałszywie zrozumiana.

Niechże Pani zatem tego nie czyni, droga Wandziu, mimo, że złe warunki materialne w takich się Pani znalazła, będąc narazie bez pracy, mogłyby usprawiedliwić wiele rzeczy. Droga Wandeczko, złe czasy jednak miną i pracę po pewnym czasie Pani otrzyma. Nie wolno się zaraz załamywać pod brzemieniem chwilowych niepowodzeń. Człowiek każdy musi być silny i ufny we własne siły i lepszą przyszłość. Kobieta zaś każda winna pamiętać jeszcze o tem, że naczelnym jej zadaniem jest bronić godności i czci kobiecej.

## 100 monarchów i prezydentów — ofiarą skrytobójców

### Najwięcej zamachów na głowy panujących dokonano w Rosji

(sb) Na półkach księgarskich w Londynie ukazała się książka T. Woodhalla, jednego z wywiadowców słynnego Scotland-Yardu. W pamiętnikach swych stwierdza autor, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wzrosły w gwałtowny sposób

zamachy na panujących.

Jeszcze nigdy tak wielka ilość osób z rodzin królewskich i cesarskich nie padła ofiarą skrytobójców, jak właśnie w okresie ostatnich lat kilkudziesięciu. W ciągu ostatnich 75 lat zginęło gwałtowną śmiercią 100 monarchów, prezydentów i kierowników państwowych.

W wyniku ponurej statystyki stwierdzono, iż pod tym względem los najbardziej oszczędził angielską parę królewską. Król Jerzy i królowa Maria są je-

dyną panującą obecnie parą królewską, przeciwko której nie dokonano żadnego poważniejszego sprzysiężenia, lub zamachu.

Nad bezpieczeństwem królewskiej rodziny czuwa specjalny oddział Scotland-Yardu. Między innymi agenci wywiadu angielskiego wykryli zamach, przygotowany na prezydenta Francji w roku 1914,

w czasie wizyty króla angielskiego w Paryżu. Zamachowiec został aresztowany tuż przed przybyciem pociągu na dworzec paryski. Był on również zamieszany w zamachu na arcyksięcia Ferdynanda w Serajewie.

Najwięcej monarchów padło z rąk zamachowców w Rosji.

## Tam, gdzie urodził się Abraham...

### Sensacyjne odkrycie ekspedycji archeologicznej w Iraku

(sb) Do Londynu powrócił obecnie Leonard Woolley, kierownik angielsko-amerykańskiej ekspedycji archeologicznej do Iraku. Woolley zajmował się szczególnie badaniem terenów, na których znajdować się miało biblijne miasto Ur, które było kolebką Abrahama.

W ciągu dwunastu lat trwania prac, ekspedycja zbadała i gruntownie przekopała olbrzymią połać ziemi, położoną na rzekami Eufratem i Tygrysem. Rezultaty tych badań były wręcz sensacyjne.

Ustalono, że kultura w starożytnej Chaldee powstała o wiele wcześniej, niż kultura egipska i przewyższała ją znacznie. Badania archeologów wykazały że znalezione szczątki ludzi i zwierząt, pochodzą z przed 2.000 laty przed urodzeniem Abrahama. Statuetki, wyroby gliniane, precjoza i inne przedmioty, znalezione głęboko w ziemi pochodzą z przed 6.000 laty, licząc od chwili obecnej.

Należy przytem zaznaczyć, że wykopaliska w Ur są niezmiernie obfite. Jak ustalono, wraz ze zmarłą królową lub królem, chowano masowo żywcem najbliższych krewnych, służących, bydło, wszystkie kosztowności i inne przedmioty, potrzebne rzekomo zmarłym w ich dalszej wędrówce.

Odkopane obecnie zabytki są tak liczne że samo ich usegregowanie potrwa wiele lat. Wykopaliska w Ur należy do najbardziej sensacyjnych, jakie w ciągu ostatnich kilku lat dokonano.

## Papieros... zaspakaja głód

(sb) Gdy palacz jest głodny — wówczas zapala papierosa. Po kilku „cugach” uczucie głodu znika. Niezwykłym tem zjawiskiem zainteresowało się kilku lekarzy amerykańskich, którzy ustalili, że rzeczywiście

palenie papierosa usmierza głód.

Uczucie głodu powstaje spowodowane spadkiem procentu cukru w krwi. Wystarczy więc naprzykład zrobić dożylny zastrzyk cukru, by głód natychmiast ustąpił. Okazuje się, że nikotyna pobudza działanie jednego z gruczołów w ciele ludzkim. Gruczoł ten zwiększa ilość cukru we krwi i w ten sposób znika uczucie głodu. Dla potwierdzenia tego zjawiska nie trzeba wcale wypalić papierosa, lecz wystarczy zażyć minimalne ilości nikotyny, by natychmiast zaspokoić głód.

## Tajemnicze promienie na ciele pacjentki

### Marconi zainteresował się niezwykle zjawiskiem, zaobserwowanym w szpitalu włoskim

(sb) Niezwykłe poruszenie wywołało we Włoszech niespotykane dotychczas zjawisko. Ze nie chodzi w danym wypadku o żaden bluff, świadczy fakt, że sprawą tą zainteresował się sam Marconi, który telegraficznie wezwał dwóch wybitnych radiologów wiedeńskich, profesora Fabio Vitali i profesora Prott.

Przedmiotem niezwykle tego zainteresowania jest osoba pewnej chorej niewiasty. Cierpi ona na astmę i dostaje często ataków. Chora umieszczono w szpitalu Pirano d'Istria. Z nastaniem nocy skonstatowano dziwne zjawisko, które powtarzało się systematycznie.

W czasie silnego ataku, pojawia się nagle dziwne światło w okolicy serca

pacjentki. Niewidzialne promienie oświetlają twarz chorej. Widać, że chora mężczy się spowodu ataku duszności. Zjawisko to trwa kilka minut, poczem promienie powoli zanikają.

Puls chorej bij wówczas 140 razy na minutę. Po upływie kilku godzin chora przebudziła się. Chora jest matką 16 dzieci, które przerażone tem niezwykle zjawiskiem zaalarmowały lekarzy.

Sprawą zainteresował się w końcu sam Marconi, jednak i on nie mógł znaleźć wytłumaczenia tego zjawiska. Lekarze wiedeńscy postanowili fenomen ten sfilmować, jednak nie zdołali wyjaśnić zagadki.

## Spadochron z elektrycznym oświetleniem

### Doniosły wynalazek angielskiego pilota

Posługiwanie się spadochronem w nocy naraża pilotów na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż ciemności uniemożliwiają orjentowanie się w terenie.

Angielski lotnik Francis George dokonał w tej dziedzinie niezmiernie ważnego odkrycia. Przy pomocy jego wynalazku, który składa się z propeleru, umocowanego na głowie lotnika, można już teraz wyskoczyć z aparatu podczas zupełnych ciemności.

Propeler bowiem wprowadzony w ruch przez tarcie powietrza uruchamia mały silnik elektryczny, umocowany na piersi lotnika i wytwarzający światło, przy pomocy którego oświetla sobie drogę.

Wynalazek młodego lotnika został już wypróbowany i dał wyniki zupełnie zadawalające. Oto na lotnisku Hanworth

w pobliżu Londynu odbyły się próby w nocy ze spadochronem, wytwarzającym własne światło, wystarczające całkowicie do oświetlenia terenu pod lotnikiem.

Można było zaobserwować, jak pilot wyskakujący z samolotu na wysokości blisko 2000 metrów dowolnie włączał i wyłączał światło, regulując je bez trudu.



# Zaopiekujmy się przedmieściami Łodzi

Są one brudne, źle zabrukowane i nieoświetlone, co zagraża w wysokim stopniu bezpieczeństwu mieszkańców

Łódź, 1 maja.

Roboty sezonowe w Łodzi prowadzone są już niemal w pełni. W ciągu najbliższego okresu dwutygodniowego przyjęta będzie do pracy pozostała grupa kilkuset robotników, dziś już jednak roboty prowadzone są na wszystkich odcinkach. Ulepsza się, plantacje, naprawia ulice, buduje kanalizację i wodociągi, przeprowadza nowe drogi i szosy — jednym słowem, cały plan zaprojektowany na rok bieżący stopniowo jest realizowany.

Ale w związku z tem wylania się bardzo ważna sprawa. Poprzedni ówcowie miasta pozostawili Łódź w stanie największego zaniedbania i to zarówno centrum jak i przedmieścia. Jeśli tedy prowadzi się roboty nad poprawieniem stanu miasta, należy zwracać uwagę nie tylko na ulice śródmieścia, ale i na przedmieścia. W tych dniach właśnie do redakcji „Expressu” zgłosiła się delegacja mieszkańców przedmieść, która żądała się na wielkie zaniedbanie ich pod każdym względem i przytoczyła motywy istotne, które wymagają wszechstronnego zajęcia się tą sprawą.

Ulice na przedmieściach brudne, niezabrukowane i nieoświetlone są prawdziwym utrapieniem mieszkańców. Stare ulice są zabrukowane niedostatecznie, ale nowe zupełnie nie posiadają bruków. Wystarczą niewielkie nawet deszcze, by utworzyły się wszędzie bajory błotne, które długo niewysychają, stając się źródłem chorób infekcyjnych.

Dzieje się tak wszędzie, zarówno w

dzielnicy Bałuckiej jak i Chojęńskiej i Widzewskiej. Góry, doły, wyboje — wszystko tworzy niebezpieczne pułapki. Ludzie potykają się i jakże częste są wypadki złamania kończyn.

Najgorsze jest przytem, iż ulice te są albo zupełnie albo bardzo słabo oświetlone. I ten stan rzeczy zagraża w wysokim stopniu bezpieczeństwu mieszkańców.

Podkreślić należy, że nasze przedmieścia są wyjątkowo gęsto zaludnione. Gęstość zaludnienia jest większa na niektórych ulicach przedmieścia, a

niżeli w śródmieściu. Ludność ta zupełnie słusznie twierdzi, że składa się z pełnoprawnych obywateli miasta, tak samo ponoszących wszystkie ciężary i płacących podatki i dlatego może domagać się równomiernego traktowania z mieszkańcami śródmieścia.

Dziś, na początku sezonu inwestycyjnego, należy się tą sprawą zainteresować. Plan robót sezonowych w Łodzi jest bardzo poważny. Chodzi więc o to, by objął on nie tylko ulice centrum miasta, ale spełnił również życzenia mieszkańców naszych przedmieść.

## 10-letni uczeń postrzelił nauczycielkę

Tragiczne skutki manipulowania bronią

Grodno, 1 maja.

23-letni Marja Złocka (Wieńska 20) nauczycielka prywatna, udzielała ekcyj 10-letniemu chłopcu.

Wczoraj podczas lekcji, korzystając z nieuwagi nauczycielki, wy dobył z szuflady biurka rewolwer, którym po-

czął manipulować. Nagle rewolwer wypalił. 2 kule utkwily w czaszce Złockiej, raniąc ją ciężko.

Nieszczęśliwa kobieta została przewieziona do szpitala Miejskiego, gdzie dokonano operacji wyjęcia kul. Stan jej jest bardzo ciężki.

## Straszna katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

10-letni woźnica wskutek nieostrożności wpadł pod koła auta. — Tragiczny wypadek na szosie pociągnął za sobą dwie ofiary

Bydgoszcz, 1 maja.

(sem) Na szosie między Fordonem a Bydgoszczą tuż przed Kapuściškami wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa samochodowa.

Od strony Fordonu jechało w kierunku Bydgoszczy prywatne auto osobowe, w którym oprócz szofera siedział właściciel auta 40-letni Roman Poniałowski z Kłecka, powiatu gnieźnieńskiego oraz jego żona 35-letnia Emilia.

W pobliżu fabryki Kabla Polskiego szosa przejeżdżał wóz, zaprzężony w konie, którym powoził maly chłopiec. Młodociany woźnica w obawie, że samochód zderzy się z wozem, wyskoczył z niego, chcąc przebiec na druga

stronę szosy. Szofer nie zdołał wymianić chłopca, który dostał się pod koła.

Następnie, skręciwszy nagle kierownicę, wpadł z całym impetem na przydrożne drzewo. Skutki tego błyskawicznego wypadku były okropne, gdyż sija zderzenia auta z drzewem została wyrzucona na szosę p. Emilia Poniałowska, zaś samochód kompletnie strzasłany.

Chłopiec, po którym przeszły koła samochodu, leżał na szosie w kałuży krwi. Pasażerka auta doznała ciężkich obrażeń ciała oraz złamania nogi.

Szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności wyszli z katastrofy cały szofer i właściciel auta. Wezwana natych



## Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MJEJSKI: — Gościnne występy Jara-cza i Modzelewskiej w „Rodzinie”.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8,30 wiecz. „Lelkomyślna siostra”.

ARARAT w Rozmaitościach — „Niszt ge-sztolgn, niszt gefolgn”.

K I N A:

CASINO: — „Królowa Krystyna”.

GRAND-KINO: — „Porwanie”.

MUZA — „Legion śmierci”.

ROXY: — „Cesarskie Łowy”.

CAPITOL — „Kocha... lubi... szantuje...”.

CORSO — „Rokanbej”.

CZARY: — „Wuj Mozes”.

PRZEDWIOŚNIE: — „Szalona noc z Zoo”.

SŁOŃCE — I. „Tysiąc i druga noc”. II. „Dzi-wolagi”.

RAKIETA — „Jennie Gearhardt”.

SZUKA: — „Jaka mnie pragniesz”.

ZACHĘTA: — 1) „Złota maska”, i 2) „Narze-czona z Wiednia”.

PALACE: — „Csibi”.

METRO: — „Wróg we krwi”.

ADFA: — „Wróg we krwi”.

OSWIATOWY — I. „Bunt młodzieży”. II. „Sen-sacja nad sensacjami”.

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wysta-wa prof. Pankiewicza i in.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskie-go (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsud-skiego 54), J. Chądzyńskiej (Piłtrkowska 165), R. Rembjełłńskiego (Andrzeja 28), A. Szymań-skiego (Przędzalniana 75).

## RATUJĄCE WŁOSY!

używałcie znany balsam Mag. Październieckiego. „MAG Nr. 1” usuwa radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.

Cena zł. 3.—

„MAG Nr. 2” (nie farba) stopniowo przy-wraca siwym włosom pierwotny kolor.

Cena zł. 3.—

Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfu-merych.

Fabryka kosmetyczna „Pharmachemia” Byd-goszcz.

## II rata podatku lokalowego

Łódź, 1 maja.

(ft) Jak się dowiadujemy, urzędy skarbowe rozpoczęły wysyłanie naka-zów płatniczych na podatek lokalowy za II kwartał b. r. Podatek ten jest płatny w ciągu miesiąca maja bez kar i odsetek za zwłokę, od 1 czerwca zaś zostanie on ściągnięty w drodze przymusowej.

Równocześnie rozesłano nakazy na podatek od nieruchomości za I kwartał b. r. Podatek ten jest również płatny w ciągu miesiąca maja.

## KONCERT B. KONA NA KOLONJE LETNIE.

W dniu 28 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej w województwie łódz-kim zebranie komitetu pań, pod prze-wodnictwem i laskawym portektorem p. wojewodziny Krystyny Hauke-Nowa-kowej, celem omówienia spraw zwłaza-nych z urządzaniem w dniu 8-go maja r. b. o godz. 20.15 w Filharmonii w Ło-dzi recitalu fortepianowego przy udzia-le laureata 2-go międzynarodowego kon-kursu im. Franciszka Chopina, p. Bole-sława Kona, który zaoferował bezinte-resowne wystąpienie w omawianym re-citalu na rzecz wojewódzkich kolonij letnich.

Grono zebranych pań komitetu za-jęło się rozsprzedażą biletów i organi-zowaniem recitalu.

Nie wątpliwy, że koncert ten wypad-nie pod każdym względem imponujący. Bilety znajdują się już od dnia wczorajszego w przedsprzedaży w cukier-niach „Ziemlańskiej” i „Esplanadzie”, w godzinach od 12—14 i od 17—19.

## Samobójstwo st. asesora kolejowego w Poznaniu

Witek zastrzelił się w biurze „Samopomocy Kolejarzy”. — Tragiczne listy do rodziny i dyrekcji kolejowej

Poznań, 1 maja.

W biurach „Samopomocy Kolejarzy” przy dyrekcji okręgowej kolei państwowych mieszczących się w Pasażu Apollo, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w prawa skroń. 36-letni starszy asesor kolejowy, Władysław Witek (Kolejowa Nr. 6a), który ostatnio zajmował stanowisko kierownika dzia-łu ogólnego w D. O. K. P.

Zimne zwłoki denata znaleziono ra-

no, gdy personel przybył do pracy. Zmarły miał wstęp do biur „Samopo-mocy”, ponieważ był jednym z człon-ków komisji likwidacyjnej wspomnianej instytucji.

Na biurku pozostawił desperat listy do rodziny i dyrekcji kolejowej, w któ-rych jako powód samobójstwa podaje silny rozstrój nerwowy.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zakomunikowano Witkowi o

przeniesieniu służbowym z Poznania do dyrekcji radomskiej.

Samobójstwo śp. Witka wywołało w całym Poznaniu ogromne wrażenie.

Był on bowiem znanym działaczem społecznym, piastującym funkcje preze-sa wojewódzkiego oraz pierwszego wice-prezesa zarządu głównego Legii In-walidów Wojsk Polskich.

## Urzędnik defraudantem

Bydgoszcz, 1 maja.

(sm) Na ławie oskarżonych przed Są-dem Okręgowym zasiadł onegdaj 28-letni asystent pocztowy Zygmunt Kacz-marek, oskarżony o dokonanie sprzenie-wierzenia w czasie swego urzędowania. Kaczmarek, będąc asystentem w Urzędzie Pocztowo - Telegraficznym w Rogowie, przywłaszczył sobie w dwóch wypadkach łączną sumę 565 złotych, wpłaconą przez klientów na konto cze-kowe PKO.

Dla zatarcia śladów swego prze-stępstwa zniszczył czeki, na podstawie których dokonano wpłaty. Na rozpra-wie przyznał się do winy, okazując wie-le skruchy i prosił o łagodny wyrok kary. Sąd, mając na uwadze jego szcze-re przyznanie się do winy oraz dotych-czasową niekaralność, skazał go na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 5.

## Ukrył w stogu zawartość kasy...

Oryginalny pomysł urzędnika banku, który obawiał się redukcji

Pniewy, 1 maja.

Pracownik Banku Wschodniego w Pniewach Breitenfeld wpadł na oryginalny pomysł, ażeby zmusić kierownictwo banku do zatrzymania go na posadzie. Dowiedziawszy się, że wkrótce zostanie zwolniony z posady, wyjął z kasy bankowej całą jej zawartość w gó-tówce i papierach wartościowych, ogó-łem 15.000 zł., i ukrył w stogu siana u swego krewniaka, rolnika Schillera. — Następnie zamierzał oświadczyć banko-wi, że zwróci wszystko, jeżeli dyrekcja zobowiąże się zatrzymać go na posadzie.

Zanim jednak Breitenfeld zamiar swój wprowadził w czyn, skierowała

dyrekcja banku przeciwko niemu donie-szenie karne i w rezultacie Breitenfeld i Schiller zostali aresztowani. Breitenfeld wskazał miejsce, gdzie ukryte były pieniądze, i bank nie poniósł żadnej straty.

Obecnie obaj oskarżeni stanęli przed Sądem Okręgowym. Bronili ich adwo-kat dr. Hejmowski.

Po przesłuchaniu kilku świadków przewodniczący sędzia Ostrowski ska-zał Breitenfelda na karę 15-tu miesięcy więzienia z zawieszaniem. Schiller został uniewinniony, nie udowodniono mu bowiem świadomego współdziałania z Breitenfeldem.

# Kubuś-defektyw i jego pies Medor.

Prawa autorskie zastrzeżone.



Uradzili rozbójnicy,  
Nie wypuszczać więźnia z łańcuchów  
I anonim z pogrózkami  
Do Yen-Tsina posłać żonki



Już po chwili pirat z listem  
Do mieszkania kupca leci,  
(A Czytelnik wytnie dzisiaj  
Wycinanki skrawek trzeci).



Żona kupca chinką nie jest  
(Rzecz faktycznie dość zabawna),  
Wyszła jednak za Yen-Tsina,  
Bo kochała go oddawna.



„Los małżonka” — czyta żona  
Niechaj panią trochę wzruszy,  
Bo gdy nie dasz nam okupu  
Powiesimy go za uszy!”  
(Dalszy ciąg jutro).

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 1-go maja.

7.00—7.05. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7.05—7.25. Gimnastyka. — 7.25—7.35. Muzyka z płyt. 7.35—7.40. Dziennik poranny. 7.40—7.55. Muzyka z płyt. 7.55—8.00. Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05. Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40. Przerwa. 11.40—11.50. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55. Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. — 12.05—12.30. — Muz. popularna z płyt. 12.30—12.33. Wiad. met. 12.33—12.55. D. c. muzyki popularnej z płyt. — 12.55—13.00. Dz. połudn. 13.00—15.05. Przerwa. 15.05—15.10. Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.10—15.20. Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi. 15.20—16.05. Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16.05—16.20. Skrzynka P.K.O. 16.20—16.35. „W ogniu rewolucji roku 1905-go”. Wygłosił Wł. Pobóg-Malanowski. 16.35—16.50. Recital śpiewaczy Ireny Bardy. 16.50—17.30. Koncert kameralny transmitowany z Poznania. 17.30—17.50. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura” — „Słowacki” — odczyt I-szy wygłosił Konrad Górski. 17.50—18.10. „W świecie atomów” — wygłosił Jerzy Baumgarten. 18.10—18.25. Muzyka z płyt. 18.25—18.50. II-gi koncert z cyklu „Koncerty Brandoburskie”. 18.50—18.55. Odczytanie programu na dzień następny. 18.55—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.15. „Dokąd jechać w święto?”. 19.15—19.25. Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie. 19.25—19.40. Feljeton aktualny. 19.40—19.47. Wiadomości sportowe. 19.47—19.55. Dziennik wieczorny. 20.00. 20.02. „Myśli wybrane”.

20.02—22.30. „Wiktorja i jej Huzar” — operetka w 3-ach aktach Pawła Abrahama. W przerwie: „W restauracji” — fragment z powieści Anieli Gruszczyńskiej p. t. „Przygoda w nieznanym kraju”. (Kwadrans literacki). 22.30—23.00. Muzyka tan z danc. „Adria”. 23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policjiny. 23.05—23.30. D. c. muz. tan. z danc. „Adria”.

DZIS SŁUCHAMY.

18.30: MOSKWA. (Komintern). Koncert z udziałem L. Oberjany i A. W. Nezdanowa. 18.30: MOSKWA (WZSPS). Koncert symfoniczny pod dyr. Gauka. 20.20: BUKARESZA. Koncert symfoniczny. 20.30: STRASBURG. Koncert muzyki hiszpańskiej. 20.45: MEDJOLAN. „Maskotka” — operetka Audrana. 21.10: BEROMUENSTER. „Królowa Maja” — opera w 1 akcie Glucka.

## Sprawa godzin handlu

będzie musiała ulec zasadniczym zmianom

Sprawa reformy godzin handlu nie przestaje interesować zarówno odpowiednich czynników, powołanych do wyrokowania w tej sprawie, jak i organizacyj gospodarczych, których kwestja ta bezpośrednio dotyczy. Mamy bowiem dwie równorzędne normy godzin handlowych: — oficjalną i nieoficjalną. Gdy pierwsza traci swą moc, a więc po godzinie siódmej wieczorem, wtedy wchodzi w życie druga. Podczas gdy pierwsza nie krępuje się niczego i paraduje w wystawach i drzwiach frontowych sklepów, druga, — niczem złodziej, skrada się chyłkiem o zmroku tylnymi wejściami...

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że ten stan rzeczy dłużej trwać nie powinien. Nie można patrzeć przez palce na wyraźne omijanie ustaw. Lepsze jest zniesienie prawa, niż tolerowanie jawnego gwałcenia tegoż prawa. Jeżeli wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że godziny handlu muszą ulec zmianie, to co do szczegółów tych zmian za chodzą poważne różnice zdań.

Jedni uważają, iż koncesje na późniejsze zamykanie sklepów winny otrzymać tylko pewne kategorie sklepów z artykułami spożywczymi. Przeciwno tej tezie występują oczywiście kupcy z innych branż.

Druga teza skłania się do praktyk, stosowanych w państwach zachodnio-europejskich, gdzie sklepy mogą być otwarte do późnej nocy,

natomiast pracownicy mogą pracować tylko osiem godzin nie dłużej. Jeśli więc sklep jest otwarty po siódmej, to może w nim pracować tylko sam właściciel. Czy ta zasada dałaby się u nas za stosować praktycznie przy dzisiejszym kryzysie i uległości pracowników, drążących o posady — to rzecz bardzo wątpliwa.

## Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18). Dziś, we wtorek, o godz. 8.30 wiecz. dana będzie poraz ostatni komedia w 4-ach aktach W. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra”, w reżyserji K. Opalińskiego.

TEATR MIEJSKI. Dziś, we wtorek, rozpoczyna swe występy zespół teatru warszawskiego „Nowa komedia”. Wystawiona będzie komedia Antoniego Słonimskiego „Rodzina”.

## Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

30

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintoid ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celiną Liwińską. Ponieważ stary baron zerwał z nią wszelkie stosunki, Ryszard musiał się wziąć do pracy biurowej. Zajęcie to ciąży mu bardzo. Korzystając z zaproszenia ojca, udaje się na jego imieniny do Jabłonkowie, siedziby Gintoidów.

### ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIERWSZY. Tragedja w cieniach nocy

Była godzina druga po północy. Ryszard powoli spakował walizki i mimo spóźnionej pory, rozkazał zaprzęgać do sanek, które miały go odwieźć do położonej o kilka kilometrów od Jabłonkowie stacji.

Nikt go nie żegnał, z wyjątkiem starożytnego kamerdynera Alojzego. Ten odprowadził go do sanek, życząc mu szczęśliwej drogi.

Stary sługa, który znał panicza od niemowlęctwa, miał łzy w oczach.

Długi czas jeszcze stojąc z odkrytą głową na dziedzińcu pałacowym, wsłuchiwał się w cichnące brzęczenie dzwonek, poczem starczym krokiem powlókł się do swojej stacji w oficynie.

A tymczasem Ryszard jechał szosą, pograżony w gorzkich medytacjach.

— A poganiaj konie! — krzyknął wreszcie na woźnicę, zadowolony, że może wyładować swój zły humor.

Stangret usprawiedliwił się:

— Jedziemy i tak niezłym truchtem, a pociąg przyjeżdża za półtorej godziny. Będzie potem pan baron tem dłużej cze-

kał na stacji.

— Nie filozofuj, ale rób co ci każe! — zawołał gniewnie Ryszard.

Woźnica posłusznie smignął batem i konie pomknęły galopem...

Gniew Gintoida zgasł szybko, a natomiast zrodził się w nim smutek taki bezbrzeżny, jak bezbrzeżne w swej śnieżnej szacie były pola, które mijali.

— Żegnajcie ojczyste strony! — coś rwało się w duszy Ryszarda — żegnajcie najmilszy świadkowie mojego dzieciństwa i ty, stara dąbrowa i ty, strumyku, nad którym jako chłopiec, biegałem z kolorowymi płaszczkami i wy, rozległe niwy, wśród których galopowałem nieraz konno, ciesząc się złotem dojrzałych zbóż, czekających na kosy żeńców!... Żegnajcie, może na zawsze!

Po kwadransie szalonej jazdy, zabyły dalekie światelka małej osady i dworca.

— Będzie pan baron musiał teraz czekać z pięć kwadransów na pociąg! — nie bez satysfakcji mrunknął stangret.

Młody pan zaczął zatrzymywać sanie przed zajazdem. Wolał tę krytyczną godzinę przesiedzieć raczej w karczmie, aniżeli na pustym dworcu.

Zbudzony ze snu żyd-arendarz, przyniósł flaszkę pejsachówki i przekąski.

Ryszard wypił jeden i drugi kieliszek, przegryzł kawałkiem śledzia i napił się znowu.

Wódka rozgrzała go, ale bynajmniej nie rozweseliła jego umysłu.

Ponuro zapatrzył się w płomień towarzyszącej mu świeczki, drgającej na szynkwasie.

Uprzytomniwszy sobie swoje położenie, poczuł nagłą rozpacz...

Rozumiał dobrze, że ojciec — ten surowy i ambitny starzec — raz dawszy słowo honoru, dotrzyma go, że o ile nie podporządkuje się jego woli, nie może liczyć na jego przebaczenie.

Czyli inaczej mówiąc, Ryszard zdany jest wyłącznie na siebie i na swoją pracę.

Tu wdrygnął się. Zamajaczyła mu wizja nudnego biura, długie arkusze bezdusznych cyfr, godziny spleenu i dyskretnie docinki kolegów, dworujących sobie z podupadłego pana.

A w domu... tam, na wysokim piętrze... cztery nieprzytulne, ubogie ściany, niedostatek, wyzierający z każdego kąta. I wieczne odmawianie sobie wszystkiego, nieustanne oszczędzanie, ażeby związać koniec z końcem.

Ryszard poczuł wstręt do takiego życia. Wychylił jeszcze dwa kieliszki — i równocześnie przyszła mu do głowy myśl, że jednak tysiąc razy przyjemniejsze jest życie w jabłonkowie pałacu.

Ma tam wszystko, czego zapragnie dusza: okazje do zabaw, świetne towarzysystwo, polowania, beztróską i radość.

Tak... ale brak tam najważniejszego Celinie!

Porwała go tak straszliwa tęsknota za ukochaną kobietą, że uczył formalnie fizyczny ból. Uprzytomnił sobie jasno, że żyć bez niej nie może już dłużej nawet i dnia, że kocha ją tysiąc razy potężniej i mocniej niż dawniej.

Zatem jechać, jechać do niej i w ciepłych jej ramionach zapomnieć o wszystkim!

Lecz dalsze małżeństwo z Celiną oznacza: biedę, nędzę, których bał się ten warty, ciepłarmiany człowiek.

A zgoda z ojcem oznacza: dostatek, za którym tęsknił i rozłąka z Celiną, bez której nie potrafi żyć...

Dusza Gintoida strzępiła się w naj-

bardziej tragicznej rozterce. Zbyt był słaby, ażeby powziąć decyzję; nie posiadał cnoty wyrzeczenia się, ani ukochania walki.

Wypił jeszcze kieliszek — i poczuł przedziwne zmęczenie. Zrozumiał, że nigdy nie będzie szczęśliwy ani w Jabłonkowie, ani z Celiną w atmosferze ubóstwa.

— Więc poco żyć i męczyć się dłużej? pomyślał, spoglądając na gasnący płomień świeczki, który długo chwiał się, drgał konwulsyjnie, aż wreszcie zgasł.

Ryszard pozazdrościł mu nagle tego, że się skończył.

— A gdybym i ja mógł zgasnąć tak samo? — przymknął znużone powieki.

Przypomniała mu się nagle spokojna amfilada mogił samobójców tam w Monte Carlo i pozazdrościł umarłym ich spokojem.

— A jednak — pomyślał — wschodnie narody są mądre, że każą nie lękać się śmierci! Bo czemuż jest śmierć? — Przebudzeniem do innego, lepszego życia.

Oczy jego zabłyły przedziwnym blaskiem.

To wszystko: gniew ojca, bezsenna noc, cienie, snujące się po izbie karczmy wydały mu się czemś obcym i nierealnym. Uczuł przedziwne rozjaśnienie.

Niby w fantastycznym transie — sam nawet o tem nie wiedząc, wyrwał z kieszeni rewolwer i bez sekundy namysłu, strzelił sobie w serce; to biedne serce, które za słabe było, ażeby walczyć nawet o tak istotną rzecz jak miłość.

Jeszcze w ostatniej sekundzie wydało mu się, że pochyla się nad nim kochana twarz Celinie. I że włosy jej przysypały mu lotną falą nic już nie widzące oczy...

DALSZY CIĄG JUTRO.

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

## STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościarowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzucił ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikim wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sędzia wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuciła go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękna i kusząca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę znanego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, miannąc go swym „sekretarzem” oraz z Wandą Lapińską, która kochała jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępnie do rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyną jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapuru.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najsławniejszy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalion, zab oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydano ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subjekt z magazynu mód, z którego przysłano te stroje.

Księżniczka prosi go o posadę w magazynie.

Zmurek zwraca się w tej sprawie do Hoppena, który jest stałym klientem magazynu mód „Henrietta”. Celem lepszego załatwienia sprawy przedstawia się jako narzeczony Księżniczki.

Dzięki protekcji Hoppena Jana otrzymuje posadę modelki i cieszy się wielkim powodzeniem u klienteli.

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwięziony za miastem.

Detektyw zwraca się po informacje w tej sprawie do dr. Schutza, który zrobił Antkowi zastrzyk, zacieraając pamięć. Lekarz nie chce jednak zdradzić tajemnicy. Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

Hrabia Toporski zwraca się do Księżniczki, aby mu pomogła w odszukaniu Antka, którego porwali jego wrogowie.

— W jaki sposób wyobraża pan sobie tę pomoc?...

— No, czy mogłaby pani dowiedzieć się, gdzie ów Antek przebywa obecnie?...

Zamyśliła się.

— Postaram się...

— Dziękuję pani bardzo... Czy moglibyśmy się zobaczyć jutro zrana o ósmej w moim biurze?...

— Jutro o tej porze będę zajęta...

— Ach, tak... zapomniałem, że pani pracuje...

— Nie o to chodzi... O ósmej będę zajęta czemś innym...

Chciał znowu zapytać, czy ma umówione już spotkanie na tak wczesną godzinę, ale powstrzymał się w porę... Nie był upoważniony do zadawania tego rodzaju pytań.

Zagryzł więc wargi i spuścił głowę.

— Jeżeli pan chce, możemy się spotkać o jedenastej?...

— O jedenastej?... Świetnie... Będę na panią czekał... Oto adres mego biura...

Wyciągnął wizytówkę.

— Dziękuję... Znam pański adres...

— odparła wyniośle.

Hrabia uczynił gest, jakbyby zamierzał się do niej zbliżyć, lecz ona zmroziła go swym spojrzeniem. Skłonił się tylko głową i wyszedł.

Została znowu sama. Opadła na fotel. Rękę przyłożyła do czoła. Wyteżyła słuch... Może zawróci... W jego obecności była wyniosła, nieprzystępna i dumna, a teraz chciała go ściągnąć spowrotem, by rzucić mu się na szyję...

Lecz on nie wrócił... Zamiast niego przyszedł Zawidzki. Był jak zwykle, zlekka podchmielony.

— Serwus!... Jak się masz!... — zawołała Jana, zmieniając od razu swe u-sposobienie.

Zawidzki spojrzął na nią zdziwiony.

— Nie poznaję cię... Jesteś taka wesoła i... wyjątkowo uprzejma...

Księżniczka podniosła się. Zataczała się zlekka na nogach.

— Ja?... No, wiesz... Czy nie jestem dla ciebie zawsze tak samo uprzejma? Zdaje ci się, mój drogi... Przecie nas łączą dawne węzły przyjaźni... Pamiętasz?...

Zarzuciła mu ręce na szyję.

— Nie poznaję cię dzisiaj... Jesteś ogromnie zmieniona... I taką rozgorączkowaną... Przyznaj się, wypijałaś trochę?...

Skineła głowę.

— Owszem... Jestem sobie trochę „podpiwszy”... Wysłałam, kapujesz trochę na miasto i spotkałam pewnego frajera, który mnie zaciągnął na obiadek z trunkami... Ponieważ dawno już wódki w ustach nie miałam, więc od razu się wstawiłam jak dorożkarz... — mówiła trywjalnie.

— Teraz już rozumiem... Chwiejesz się na nogach... Pozwól, że cię przeniosę na kanapę.

I unióś ją w swych ramionach.

Nie sprzeciwiała się. Zgadzała się na wszystko.

Położył ją na kanapie i usiadł przy niej. Księżniczka przymknęła oczy, obserwując go poprzez zmrużone powieki.

Zawidzki przyglądał się jej z wielką lubością. Sytuacja taka była dlań czemś wyjątkowym, gdyż Jana unikała bliższego z nim kontaktu.

Nachylił się ku niej... Pozwoliła mu nawet wycisnąć płomienny pocałunek na swej szyi. Ale gdy namiętność swą posunął zbyt daleko, powstrzymała go nagle rzuconym pytaniem:

— Słuchaj, a dlaczego policja cię szuka?...

Zawidzki ochłonął momentalnie.

— Policja?... Mnie?... Nic nie wiem...

— Byli tu... Pytali o ciebie...

— „Tajniaki”?...

— Tak... Domyśliłam się, że to pewnie w sprawie Antka...

Spojrzał na nią zdumiony.

— Skąd wiesz Antku?...

— Skąd mi przecie mówiłeś... Pamiętasz?...

— Musiałem być pijany... Gdy się upijam nie wiem co mówię... To bardzo źle... Mogę siebie w ten sposób łatwo wpakować...

— Chyba nie masz nic wielkiego na sumieniu...

— Wielkiego nic... to prawda... Ale w każdym razie... Każdy ma jakieś grzeszki...

Przysunęła się do niego bliżej i zachichotała zduszonym bulgotem.

— A czy ten Antek to ładny chłop?...

Spojrzał na nią drwiąco i odparł:

— Nie spodobałby ci się wcale... Nie w twoim guście...

— Taaak?... — odparła niby to rozczarowana — To już wolę ciebie... Możesz z nim zrobić co chcesz... Bardzo go meczycie?...

— Wcale... On jest wogóle nie w-nien... Zresztą ja swoje zrobiłem... Reszta mnie nie obchodzi...

— Mógłbyś go tu sprowadzić... Ja strasznie lubię pilnować więźniów... Ale musi być związany...

Zawidzki roześmiał się głośno:

— Z ciebie to prawdziwy typ wamp-przycy... Lubisz się znęcać nad ludźmi. O, ja cię znam... Ale Antek mnie już nie obchodzi... Inni wzięli go w obroty...

— Kto?... — uśmiechnęła się doń przymilnie

Nie odmówiłby jej teraz niczego, tak go przykuła do siebie tym obiecującym uśmiechem, więc odparł szczerze:

— Inni... Ci, których to obchodzi... Herst, Rolicz i ta cała banda... Ja im tylko pomogłem w wydostaniu Antka, bo to dla nich żywy dowód... Albo go Rolicz ukrywa w swym mieszkaniu, albo Herst go gdzieś ukrył...

— Musisz przecie wiedzieć dokąd go wywieźli, kiedyś go porwał!

— Wsadziłem go do auta, w którym czekał Rolicz... Reszta mnie nie obchodzi... A czemu ty się tak tą sprawą interesujesz?...

— Bo... bo cię kocham i chciałabym wiedzieć, czy mogą cię aresztować...

Wierzył jej słowom i przytulił ją mocniej do siebie...

Sekretarz zadzwonił. Zjawił się woźny.

Proszę natychmiast przygotować auto dla pani!.

Gdy Jana zeszła na dół, czerwona limuzyna, świecąca jak słońce, czekała już gotowa do wyjazdu.

W pałacu widocznie służba również była uprzedzona o jej wizycie, gdyż zaprowadzono ją od razu do gabinetu hrabiego.

Księżniczka z drżeniem serca stapała po miękkich dywanach pałacowych.

— Oto jego mieszkanie... — myślała — Oto ściany, które widzą go codziennie... Jakże bardziej szczęśliwe są ode mnie...

Hrabia wyszedł na spotkanie. Przywitał ją w saloniku.

— Proszę, proszę bardzo...

Pierwszy raz widział ją tak pięknie wystrojoną... Ośniony wzrok ślizgał się po jej całej postaci.

— Najmocniej panią przepraszam za tę fatygę... Złe się czuję i nie wychodzę dziś z domu... Pani będzie łaskawa spocząć...

Usiadła. Poczęstował ją papierosem — Pani pali?...

Zapałała. Wyczuwała instynktownie, że hrabia jest czemś podniecony. Ręka mu się nieco trzęsła, gdy zapalał zapalnik. Co chwile rucił w jej stronę badawcze spojrzenie.

— Czy ma pani dla mnie wesołe nowiny? — zapytał wreszcie.

— Czy wesołe, nie wiem... W każdym razie mogę panu powiedzieć to, co wiem... Antek znajduje się w rękach pańskich wrogów...

— To znaczy gdzie?...

— Albo u Rolicza, albo u Hersta...

Hrabia zaklął zcicha.

— Wiedziałem, że to ich sprawa...

Zdenerwowanym krokiem począł spacerować po pokoju.

— Czy ma pani jeszcze jakieś wieści?...

— Owszem... Rolicz zamierza ogłosić w prasie rewelację o Antku... Wiem kto to jest, więc mogę z panem mówić szczerze...

— Pani wie kim jest ów... Antek?...

— Tak, wiem... Jest to syn Stefci... Tej służącej od adwokata Głowniewskiego, która kochała się w pańskim ojcu... To była moja rywalka... I pomyśleć, że mogłam zostać pańską matką...

Gdybym się zgodziła zostać żoną Chudzika, jak tego pragnął, byłabym dziś hrabiną Toporską, a pan — moim synem... Dobrze, że stało się inaczej... Nie znosiłabym tego, gdyby pana uważano za mego syna...

Hrabia stał przy oknie, zwrócony do niej plecami.

— A może źle się stało... Właśnie przez ojca nie mogę być z panią szczerzy...

— Wiem o tem... — odparła — Rozmawialiśmy już na ten temat... Jeżeli ktoś może być karany za to, że nie kochał, w takim razie słusznie mnie pan karze... Ale czy pan nigdy nie czuł wyrzutów sumienia względem mnie?...

— Względem pani?... — odwrócił się nagle.

— Tak... Nie będę dłużej owijała w bawełnę tego, co myślę... Pan wie, że kocham pana... Mówiłam panu o tem nieraz i dawałam panu do zrozumienia swym postępowaniem... Dla pana poszłam do klasztoru, dla pana narażałam życie w płonącej fabryce... Nie żądam za to zapłaty... Żądam tylko sprawiedliwości... Proszę nie mieć do mnie żalu...

— Staram się być dla pani inny... Nie mogę...

Powiedział to sucho, dobitnie. Przez chwilę milczał, potem ciągnął dalej:

Dalszy ciąg jutro

## Rozdział dwieście czterdziesty

### Rozdzwiewki

O godzinie jedenastej Księżniczka, oświetlona wystrojona, weszła do biura. Przywitał ją elegancki sekretarz.

— Czem mogę szanownej pani służyć? — zapytał — kłaniając się nisko.

— Chciałabym się zobaczyć z panem hrabią... Czy można?...

— Godność pani?...

— Solowerecka...

— Ach, pani Solowerecka... Pan hrabia wspominał o pani... Prosił, aby pani zechciała go odwiedzić w pałacu...

— W pałacu?... Dlaczego?...

— Pan hrabia czuje się dziś nie-

szczególnie i nie przybył do biura...

— Ach, tak...

Zamyśliła się.

— W takim razie zadzwonię... — postanowiła.

— Ośmielę się zwrócić uwagę, że pan hrabia prosił właśnie, aby pani nie dwoiła... Nie wiem dlaczego podkreślał to tak stanowczo, ale zależy mu bardzo na osobistym skomunikowaniu się z panią... Pan hrabia oddaje auto do pani dyspozycji... Jeżeli pani pozwoli, każę szoferowi natychmiast podjechać...

— Trudno... W takim razie pojedę...

## Zamiast płacić, oskarżył go o kradzież

Szofer został uniewiniony

Bydgoszcz, 1 maja. (sm) Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwko szoferowi Edwardowi Montewskiemu z Bydgoszczy, oskarżonemu o kradzież narzędzi samochodowych na szkodę pracodawcy swego p. Kloniewskiego, mistrza rzeźniczego w Bydgoszczy.

Akt oskarżenia przeciwko Montewskiemu został sporządzony na podstawie doniesienia p. Kloniewskiego, który w protokole policyjnym zaznaczył, że Montewski nie tylko uszkodził firmowy samochód, lecz skradł zarazem większą ilość narzędzi. Tymczasem rozprawa

wykazała całkowitą bezpodstawność doniesienia, wniesionego przez Kloniewskiego przeciwko Montewskiemu. Wyszło bowiem najaw podczas rozprawy, Kloniewski Montewskiemu nie wypłacił przez kilka miesięcy poborów, gdy zaś szofer począł się o nie upominać, pracodawca oświadczył mu, iż pobory zatrzymuje jako odszkodowanie za uszkodzenia samochodu oraz jako ekwiwalent za skradzione narzędzia. Aby poprzeć to twierdzenie, wniósł natychmiast doniesienie karne do policji.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Montewskiego.

## Skarb w woreczku żebraczki

Oszustkę skazano na więzienie

Lublin, 1 maja. Niezwykła sprawa sądowa była przedmiotem zainteresowania mieszkańców ziemi zamojskiej.

Przed niejakim czasem do posterunku P. P. w Szczebrzeszynie wpłynął meldunek, że na 55-letnią Józefę Mańkowską, zawodową żebraczkę, planowany jest zamach rabunkowy. Aczkolwiek wieść wydawała się nieprawdopodobna, jednak władze postanowiły zbadać Mańkowską. Podczas rewizji, znaleziono w jej łachmanach ukryty woreczek, zawierający zł. 7,266 gr. 70, płon jej wieoletniej „pracy” żebraczki.

Stała ona obecnie przed sądem

grodzkim w Szczebrzeszynie, który dopatrzył się cech przestępstwa w wydaniu wsparcia, i skazał Mańkowską na 6 miesięcy więzienia, oraz 500 złotych grzywny.

Prokurator, uważając karę za zbyt łagodną, założył apelację.

Dr. MED.  
**S. KRYNSKA**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Kobiety i dzieci)  
POWRÓCIŁA  
**SIENKIEWICZA 34, tel. 146-10**  
przyjmuje od 10.30 — 12 i od 3—4 popoł.

**DLACZEGO  
BOGATY  
MĘŻCZYŻNA  
wybrał za żonę  
tę oto dziewczynę**



**Maszynistka opowiada  
Historję Swego Życia**

Pani B. .... poślubiła niedawno syna szalencie bogatego przemysłowca. Na wywiadzie, jaki z nią uczyniono, powiedziała: „Pyta Pan dlaczego mój mąż wybrał mnie? Byłam maszynistką w biurze jego ojca. Nie mogłam sobie pozwolić na drogie suknie jak te wszystkie panny, w towarzystwie których przebywał, ale zawsze poświęcałam największą uwagę mej cerze. Mąż mój wyznał mi, że przedewszystkiem moja śliczna cera przyciągnęła jego uwagę. Używam zawsze Odżywczych Kremów Tokalon, białego na dzień, różowego zaś na noc. Rzeczywiście, zadziwiająca jest zmiana, jaką kremy te czynią w wyglądzie każdej kobiety już po kilku dniach. Nigdy nie będę używać żadnych innych kremów”.

Znakomity paryski Odżywczy Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), zawiera świeży krem i oliwę. Wnika on głęboko do porów i wydobywa z nich brud, którego woda i mydło nie mogą dosięgnąć. Wągrzy, rozszerzone pory i wszelkie wady cery szybko znikają. Skóra staje się świeża, gładka i jasna. By pozbyć się zmarszczek, należy używać Odżywczych Kremów Tokalon „Biały” (kolor różowy), który jest zdumiewającym wynalazkiem Prof. Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Stejskala. Fabrykanci gwarantują sumę 50.000 zł., że każda kobieta, która używa Odżywczych Kremów Tokalon według powyższych wskazówek, zdobędzie nową, piękną cerę w ciągu 28 dni, lub pieniądze zostaną jej zwrócone.

## CHORZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dal życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grzylicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na raptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:

**Spec Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)  
tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

### PODZIĘKOWANIE.

Ta droga składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjalście W. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI zamiesz. ul. Wólczańska 10 za nader umiętne i celowe zaopiekowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki nim zostałem całkowicie uwolniony od przepukliny, za co na tem miejscu wypowiadam moją serdeczną wdzięczność.

(-) Kołodziejski L.  
Belchatów, ul. Zamość Nr. 1.

**NIE EKSPERYMENTUJ!**  
LECZ ZADAJ  
+ **OLLA** +  
PREZERWATYWY.

### Matki!

Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka”

**DOKTOR  
W. Bagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE  
I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgen - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół  
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele  
i święta od 10—1.

**LECZNICA  
Piotrkowska 294**

otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI  
CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.

Porada 3 złote.

Dr. MED.  
**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

**KATOL ZABIJA  
OWADY  
ROBACTWO**

DOKTOR  
**REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.  
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8  
wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

DOKTOR  
**KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w  
W niedziele i święta od 10—12.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne  
i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1  
Ceny lecznicowe.

**Leczenie  
krótkimi falami**

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych, kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizycznej  
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne  
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 7—8.

LEKARZ - DENTYSTA

**B. NUSBAUMOWA**

przyjmuje od 3—7 po poł.

**Piotrkowska 51**  
telef. 121-23

**„Czystość”**

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, freterowanie oraz sprzątanie biur po-  
kol. Czystość szyb

Piotrkowska 44, telefon 167-45

RESTAURACJA  
**Hotel Polski**

Piotrkowska 3, tel. 106-16.

**FALALEUM**

idealne chodniki do mieszkań  
i na LETNISKĄ w cenie 50 gr.  
za 1 m. 100 cm. szerokości.  
Do nabycia wszędzie.

**WYŚWIETLANIE  
RYUNKÓW**  
TECHNICZNYCH  
PLANÓW BUDOWYCH  
na papierach specjalnych i  
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH  
i OZALUDOWYCH  
wykonywa  
ZAKŁAD KLISZ  
REKLAMOWYCH  
GRODZIEŃSKA  
Piotrkowska  
100

ZŁOTO, srebro, biżuteria i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko, Piotrkowska Nr. 7. 29  
MAGLE sprzedaje fabryka „Junior”, Łódź, Sędziowska 16, (obok Zgierskiej 122).

BATERJE anodowe 120 v. zł. 11.90. Akumulatory naprawia, ładuje oraz wszelkie reperacje radioaparatury. Piotrkowska 79, w podwórzu. 1

Kino Dźwiękowe  
**„RAKIETA”**  
Sienkiewicza 40.  
tel. 141-22.

Ostatnie dni!

**„JENNIE GERHARDT”**

(ZAULKI ŻYCIA)

Według głośnej powieści Teodora Dreissera.

W roli głównej **SILVIA SIDNEY.**

Następny program: **„KOBIETA — ORCHIDEA”**

**METRO**  
Przejazd 2

Dzisiaj i dni następnych! Poraz pierwszy w Łodzi!

**WRÓG WE KRWI**

Wielki film o miłości i małżeństwie.

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

**ADRIA**  
Główna 1



## Jedyny mecz piłkarski

**O mistrzostwo rozegrany zostanie w czwartek**

Nadchodzący czwartek świąteczny, przyniesie nam jedno spotkanie mistrzowskie w klasie A pomiędzy ŁTSG. a Makkabi. Ostatnie zwycięstwa ŁTSG., z których najważniejszym było rozgromienie SKS-u sprawiły, że ŁTSG utrwaliło bardzo mocno swą pozycję lidera tabeli mistrzowskiej i wszystko zdaje się obecnie przemawiać za tym, że białoczarńni zdobędą nieoficjalny tytuł mistrza wiosennego Łodzi.

ŁTSG. jest w roku bieżącym rzeczywiście w bardzo dobrej formie, której najlepszym potwierdzeniem był niewątpliwie niedzielny mecz z Strzeleckim K. S. — W Makkabi natrafia białoczarńni na wcale groźnego przeciwnika, gdyż ze spół żydowski wygrywając „derby” z Hakoahem, wylegitymował się forma, która każe się z nim liczyć poważnie. Siła tej drużyny to formacja defensywnej: bramkarz, obrońcy i pomocnicy. Jednakże i napastnicy Makkabi wykazali na ostatnim meczu, że i oni grać potrafia. Wobec dobrej formy obu drużyn typowanie zwycięzcy było by rzeczą bardzo ryzykowną. Faworytem spotkania jest

jednak ŁTSG., dysponujące znacznie lepszymi strzelcami w linii napadu. — Mecz odbędzie się o godz. 16 na boisku WKS-u.

## Na półmetku rozgrywek

**O mistrzostwo Łodzi w siatkówce męskiej i żeńskiej**

Rozgrywki siatkówki męskiej i żeńskiej o mistrzostwo kl. A. ŁOZGS. I rundy są na ukończeniu. W nadchodzącą sobotę odbędą się mecze końcowe I rundy, a w niedzielę, drużyny już rozpoczynają rozgrywki II rundy.

W drugim tygodniu zmagania o mistrzostwo, sensacją swego rodzaju była wygrana HKS. z Absolwentami 2:1 Mistrz Łodzi przegrał mecz zasłużenie. HKS. jest bowiem rewelacją obecnych mistrzostw i stoi na czele tabeli przed Absolwentami oraz YMCA.

Do spotkań niektóre zespoły przystępują w „5” lub też wobec braku zawodników, oddają przeciwnikowi zwycięstwo bez gry — valcoverem. Spotkanie Triumfu z TUR (siatkówka żeńska) zaliczone zostanie jako zwycięstwo v. o. dla drużyny robotniczej, mimo, że ta ostatnia przegrała w towarzyskim meczu. — Zawody siatkówki męskiej HKS.-SKS przy stanie 15:12 i 7:7 dla harcerzy zostały przerwane z powodu ciemności.

Techniczne wyniki sobotnich i niedzielnych meczów wyglądają następująco:

**SIATKÓWKA MĘSKA.**  
Zjednoczone—TUR. 2:1 (15:17, 15:10, 16:14).  
Zjednoczone—WKS. 2:0 (15:8, 15:5).  
TUR.—WKS. 2:0 (15:5, 15:3).  
YMCA.—ŁKS. 2:1 (14:16, 15:9, 15:7).  
YMCA.—SKS. 2:0 (15:8, 15:9).  
YMCA.—Zjednoczone 2:1 (15:8, 13:15, 15:6).  
HKS.—Absolwenci 2:1 (15:8, 3:15, 16:14)!!!  
HKS.—SKS. — mecz przerwany.  
HKS.—TUR. 2:0 v. o.  
YMCA.—TUR. 2:0 (15:0, 15:9).  
SKS.—WKS. 2:1.  
Absolwenci—SKS. 2:0.

**SIATKÓWKA ŻEŃSKA.**  
SKS.—Zjednoczone 2:0 (15:8, 15:2).

## Bokserzy polscy jadą w czwartek do Ameryki

W czwartek wieczór wyjeżdża z Polski nasza reprezentacja bokserska, która rozegra w Chicago spotkanie z reprezentacją USA.

W skład reprezentacji naszej wchodzi następujący pięściarz: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Majchrzycki, Karpiński i Piłat.

W wypadku gdyby Chmielewski nie mógł „zrobić wagi” pojedzie zwycięzca eliminacji Misiurewicz — Seweryniak.

Wraz z pięściarzami jadą pp.: Baranowski i Seydlitz oraz trener Stamm.

## Wielką rewję sportową

**organizuje I.K.P. w dniu 3 maja**

W czwartek, dnia 3 maja z okazji Święta Narodowego klub IKP urządza rewję sportową. Rewja ta odbędzie się na boisku IKP przy ul. Ogrodowej, przyczem wejście na nią będzie bezpłatne.

Program rewji jest następujący: o godz. 15.30 bieg uliczny (z boiska ulicami Ogrodową, Mielczarskiego, Gdańską i Orłową zpowrotem na boisko) na dystansie ponad 2 klm. o nagrodę ufundowaną przez urzędników i majstrów firmy: „J. K. Poznański” (duży puchar). — Następnie na boisku odbędą się: sztafety 4x400 m. i 4x100 m., bieg 100 mtr., skoki wdal i o tyczce, rzut kulą. Zawody te będą międzyklubowe. Poza tem odbędzie się mecz piłkarski między drużynami ŁKS (kombinowany) i IKP, mecze w siatkówkę i koszykówkę męską między YMCA a IKP, mecz hazeny: Wima — IKP oraz zawody bokserskie przy udziale zawodników IKP i ŁKS-u.

## Wyścig młodzieży rzemieślniczej

**organizuje Resursa w dn. 3 maja**

W dniu 3 maja, sekcja sport. Tow. Rzem. „Resursa” urządza czwarty z kolei propagandowy wyścig dla „Młodzieży Rzemieślniczej” na przestrzeni 25 km. o nagrody zaofiarowane przez następujące cechy: piekarzy, malarzy, blacharzy, tapicerów, kominarzy, krawców, cech rzeźniczo-wędliniarski, szwerców i ślusarzy, fryzjerów i prezydium Koła Starszych i Podstarszych.

Jednocześnie na tej samej trasie zostanie urządzony drugi wyścig dla kolarzy niezrzeszonych i zrzeszonych, nie posiadających licencji na rok bieżący.

Start i meta odbędzie się w parku „Wenecja” pod Łodzią.

Przed startem, o godz. 7 rano, odbędzie się badanie lekarskie zawodników, poczem zawodnicy o godz. 9 rano, wspólnym startem, wyruszą na Pabjanice, Rzgów, Ruda, park „Wenecja”.

## Jak wychowują talenty

**krakowskie kluby piłkarskie**

Swego czasu Cracovia zorganizowała kadry najmłodszych adeptów sztuki piłkarskiej. Młodocianych piłkarzy, waleśających się po krakowskich Błoniach

przygarnięto do klubu i podzielono na kilka zespołów juniorków, przyczem kilkunastu z nich weszło ostatniemi czasy do III-ej, II-ej względnie do Ib drużyny.

Przykład ten znalazł już naśladowców w krakowskich klubach sportowych. Kilku dziesięciu juniorków posiada obecnie krakowska Wisła, a ostatnio sprawą narybku zajęła się również Garbarnia. Na ostatnim treningu tego klubu zauważyć można było kilkadziesiąt chłopców, którzy pod okiem starszych piłkarzy z I-ej drużyny pilnie nabywali wiadomości piłkarskie.

Dobrzeby było, ażeby śladami czołowych klubów krakowskich poszły i kluby łódzkie, gdyż zaopiekowanie się młodocianymi zawodnikami, uprawiającymi grę w football na różnego rodzaju placach, przysporzyć może w przyszłości danemu klubowi niejednego wielkiego talentu piłkarskiego.



Rotholc (Gwiazda — Warszawa), który dowiódł ubiegłej niedzieli w Poznaniu bijąc Spannagla, że należy do czołowych bokserów Europy w swojej kategorii.

## Nowiny lokalne

Popularny bokser CWS-u, Bartosiak, powrócił do Łodzi i wstąpił do klubu macierzystego KP Zjednoczone. Bartosiak występować będzie w wadze półśredniej.

— W niedzielę, dnia 10 bm. zostaną rozegrane w Łodzi mistrzostwa okręgowe lekkoatletyczne dla młodzików.

— Mistrzem szosowym kolarskim KP Zjednoczone został Artur Szmidt przebywając trasę 100 klm. w czasie 3 godz. 25 min. 31 sek.; drugie miejsce zajął Stefański 3.25.31.5 sek., trzecie Szeftek.

— Sędzią meczu ligowego ŁKS—Ruch, który odbędzie się w niedzielę w Łodzi, będzie p. Rutkowski.

B. mistrz Łodzi w wadze półciężkiej Wurm odbył już służbę wojskową i powrócił na stałe do Łodzi.

Mistrz Łodzi w kuguciej Spodenkiewicz (IKP) powołany został do służby wojskowej, którą odbywa w 31 p. S. K.

## Finaliści mistrzostw piłkarskich świata

Po niedzielnych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo świata do finału zakwalifikowały się: Węgry, Rumunia, Belgia, Brazylja, Egipt, Szwecja, Hiszpanja, Italia, Austria, Czechosłowacja, Szwajcaria, Niemcy, Holandia, Francja, nadto zwycięzcy meczów Argentyna—Chile (1. 5.) i Meksyk—USA (24. 5. w Rzymie). W niedzielę Holandia pokonała Belgię 4:2, Rumunja — Jugoslawię 4:1.



Zespół piłkarski ŁTSG, który po wspaniałym sukcesie, odniesionym nad SKS-em prowadzi zdecydowanie w tabeli. Pierwszy od lewej kierownik sekcji piłkarskiej, czarno-białych p. Hoppe.

## Otwarcie drugiego kongresu kultury fizycznej kobiet

W sali Handlowców w Warszawie odbyło się w sobotę uroczyste otwarcie drugiego kongresu kultury fizycznej kobiet. Obecni byli: Marszałkowa Piłsudska, minister Hubicki, wiceminister Pietrzyński, dyrektor Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego płk. Kiliński, przedstawiciele M-stwa Oświaty, Spraw Wewnętrznych, studjów W. F. przy uniwersytetach, związków sportowych, stowarzyszeń społecznych kobiet, prasy itd.

Na kongres przybyło około 600 uczestników. Kongres zagaiła dyrektorka Ukleńska, przewodnicząca T-stwa Krze-

wienia Kultury Fizycznej Kobiet, wzywając na przewodniczącą wizytatorkę Olszewską. Następnie przemówienia powitalne wygłosili: minister Hubicki, naczelnik Błoniński (M-stwo Oświaty), starosta warszawski Bartoszewicz, docent Szulc, (Rada naukowa W. F.), płk. Gilewicz (C. I. W. F.) prof. Rogalski (Studjum Wychowania Fizycznego przy Uniwers. Krakowskim), dr. Orłowicz (Z. Z.) i inni.

Po przemówieniach powitalnych wysłano depeşe holdownicze do Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

Referat inauguracyjny wygłosił płk. Kiliński na temat „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego”. Drugi referat wygłosiła p. Stanisława Rayska na temat „Idea ogródków jordanowskich”.

Na tem uroczystości zostały zakończone i przystąpiono do właściwych obrad Kongresu.

## Mecz zapasniczy Polska—Austria

W sobotę rozegrany zostanie w Wiedniu między państwowy mecz zapasniczy Polska—Austria.

Barw reprezentacji Polski bronić będą zapasnicy, którzy startowali na mistrzostwach Europy.

## Miniatury

### Hulaj duszał

O trzeciej w nocy Feluś wraca do domu z knajpuchny. Zoneczka otwiera mu drzwi.  
— Feluś, na litość boską, co to?...  
— Ni...niby co:..  
— Znowu pleśń?!  
— Ja?... Co ci do głowy strzeliło?...  
— Przecie na nogach ustać nie możesz!..  
— To bez ten kryzys... — odpowiada małżonek. — Teraz takie czasy, że najpoważniejsze firmy się chwieją...

Jedna matka chwali się przed drugą:  
— A wie pani, mój mały to drugi Napoleon...  
— Jaki?...  
— Ciągłe tylko krzyczy, śpi i wkłada pałuszki do ust...  
— A co to ma wspólnego z Napoleonem?...  
— Pani myśli, że jak Napoleon miał dwa miesiące, to robił co innego?

Kac i Kotek spotkali się na ulicy.  
— Dokąd pan wczoraj tak biegł wieczorem, panie Kotek?  
— Do Samowarczyka na karty...  
— Z kim grałście?...  
— Z Rappaportem, Punkcikiewiczem i Sznapsikiem...  
— Co?... Pan grał ze Sznapsikiem?... Jak pan mógł grać z takim szulerem?... Przecie on już przy rozdawaniu kart oszukuje?...  
— To co?... Ale przecie pozatem gra uczciwie!

Antoś Wichura, marynarz modrych wód, opuszcza Gdynię, udając się w daleką podróż morską. Na pożegnanie żona zapytuje przez tży:

— A kiedy znowu wrócisz?...  
— Pewnikiem za jakie dwa miesiące... Oczywiście, jeżeli się nie spóźnimy...  
— Dobrze, tylko pamiętaj, Antoś, żebyś mnie potem nie bujał, że twój okręt zatonał i że na plechtę musiałeś do domu drałować..

Nie widzieliśmy się dwa lata. Wczoraj znowu spotkałem go na ulicy.  
— Serwus!.. Jak się masz?... Co porabiasz? — pytam uradowany.  
— Ażo nic... Jakiś żyję...  
— Czem się zajmujesz?...  
— Jestem szczekaczem... — odparł obojętnie.  
— He?...  
— Szczekaczem, nie omyliłeś się...  
— Cóż to za zawód?...  
— Chodzę po domach i szczekam pod drzwiami każdego mieszkania. Jeśli mi odpowiada szczekanie, to znaczy, że za drzwiami jest pies. Wtedy sprawdzam w magistracie, czy ten pies jest opodatkowany. Jeżeli nie — na właściciela nakładają karę i ja z tego otrzymuję 20 procent... Aby żyć..

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Obłąd

Zapewniam pana, panie doktorze, że jestem zupełnie zdrowa! Nie rozumiem dlaczego moi rodzice domagali się, bym udała się do pana. To, co mi się wydarzyło wkracza rzeczywiście w dziedzinę zjawisk nadprzyrodzonych, ale jednak to wszystko jest prawdą.

— Zdarzyło się to wszystko w drugim roku po ślubie. Przyjechałam wówczas do majątku moich rodziców..

W pierwszych dniach sierpnia mąż ciągle polował..

— Więc pan doktor znał go? Studiowaliście razem? Jeżeli go pan znał, musiał go pan lubić.

Pewnego wieczora Józefa wezwano do chorego wieśniaka. Wprawdzie w tym czasie już nie praktykował, lecz nie mógł odmówić pomocy.

Nigdy nic nie miałam przeciwko jego wyjazdowi. Tego wieczoru trapiły mnie jakieś złe przeczucia.

Gdyby pan doktor wiedział, jak myśmy się kochali! Stanowiliśmy jakby jedną osobę. Józef wyjechał.

Pogoda była fatalna. Burze, błyskawice...

I nagle po upływie pół godziny od jego wyjazdu usłyszałam jego rozpaczliwy krzyk: Margo, ratuj!

Spojrzałam z przerażeniem na rodziców. Oni nie słyszeli jego wołania, które po chwili powtórzyło się.

Nie chcę niepokoić starsuszków, starałam się zachować spokój. Przechadza-



Mimo iż od Olimpiady dzieli nas jeszcze dwa lata, amerykańska drużyna piłki wodnej już rozpoczęła intensywny trening.

### „Parada“ trójkołoweów w Rzymie



Rzymscy czyściciele ulic wyposażeni zostali w nowy sprzęt — trójkołowe wózki do nabierania śmieci. Z tej okazji urządzili oni paradę przez ulice Rzymu.

### STAWISKI W MUZEUM FIGUR WOSKOWYCH.



Międzynarodowy oszust Stawiski czekał się niezaszczytnego pomnika: w muzeum figur woskowych w Wiedniu „Prater-Panoptikum“ ustawiono jego podobizny z wosku z napisem: „Największy hochsztapler świata i fałszerz czeków.“

### EGZOTYCZNY ŚPIEWAK I MUZYKANT.



Podróżnik angielski R. Kaulback powrócił z dłuższej wyprawy do Wschodniego Tybetu. Kaulback przywiozł szereg interesujących dokumentów egzotycznej kultury tybetańskiej.

Podajemy zdjęcie wędrownego śpiewaka i muzykanta, który chodzi od osady do osady, śpiewając i tańcząc, oraz opowiadając legendy i plotki.

nym czasie rodzice postanowili, bym również wyszła zamaż.

Projekt ten przyjął wybuchem śmiechu.

Wszak Józef przebywał ze mną coraz częściej. Gdy siadałam w pokoju przy stole odczuwałam natychmiast dziwny dreszcz. To on się zbliżał. Prawa moja ręka spełnia jego rozkazy. Pişzę na papierze wszystko, co on mi chce powiedzieć.

W ostatnich czasach odwiedza mnie nawet w sypialni. Czuję niekiedy jak zbliża się do mnie... Kilkakrotnie dotknął dłonią mego czoła. Dłoń była ciepła.

Panie doktorze, przecież to jest zwykłe zjawisko uznane przez spirytystów. A rodzice obawiają się, że jestem nie-normalna.

Zgodziłam się złożyć wizytę panu doktorowi ponieważ mnie o to prosili. Pan im wszystko wytłumaczy.

— Co pan mówi? Halucynacje? Ależ skąd! Pan twierdzi, że mnie z tego wyleczy za pomocą hipnotyzmu? Nie wierzę i właśnie dlatego godzę się na wszelkie doświadczenia.

— A więc zaczynamy!

— Spoglądam panu w oczy.

— Jakże pan ma straszne oczy, boję się!

— Tak śpię już... Śpię...

— Gdy się zbudzę będę spokojna zapomnę o wszystkim...

— Nie nie mogę, muszę go zobaczyć! Muszę!

— Pan jest silniejszy ode mnie. Wiem że pan mnie pokona. Błagam pana, niech pan mi nie zabiera męża. Zlituj się pan!

Nie... Nie będę więcej z nim mówić. Przyznaję się, że były to halucynacje. Obudzę się teraz i zapomnę o wszystkim

— Jestem zmęczona. Co się ze mną działo? Pan doktor mówi, że już jestem zdrowa?!

Ale ja nigdy nie chorowałam. Żegnaj panu doktorze.

— Widzisz mamo, lekarz powiedział że jestem zupełnie zdrowa. Mówił mi, że bym się dobrze odżywała. Pozatem nie przypisał żadnej kuracji.

Zapytam Józefa czy ma zaufanie do tego lekarza. Moi kochani, ja przecież muszę z nim rozmawiać.

Dajcie mi papier, ołówek. Boże, dlaczego on nic nie mówi. Dlaczego nie pisze. Wyjdźcie z pokoju, może go krępuje wasza obecność.

— Józefie, gdzie jesteś. Czyś zapomniał o mnie! To ja, Marga! Mów! Ja nie mogę żyć bez ciebie! O Boże!

— Dzieńdobry mamusi! Dlaczego nie nosisz nowej sukni? Wszak dziś odwiedzi nas Napoleon! Przygotowałam kwiaty...

— Dlaczego ty płaczesz mamo? Czy dlatego, że na niebie ukazała się tęcza? A ja jestem jaskółka i fruwać w przestworzach...  
D.